



Święto sprawdzonej przyjaźni

2021-03-24

„Obaj zuchy, obaj żwawi...” Wiecie o kogo chodzi? Jasne! To dwa bratanki: Polak i Węgier ze znanego wszystkim przysłowia o przyjaźni między naszymi narodami. Dzisiaj jest jej święto.

Obchodzony 23 marca Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej narodził się w 2007 roku. Najpierw – 12 marca 2007 roku – odpowiednią deklarację przyjął parlament węgierski. Cztery dni później podobnie zdecydował polski Sejm. Oba wnioski przyjęte zostały jednogłośnie.

Skąd wzięła się polsko-węgierska przyjaźń? Samo wychwalające ją przysłowie powstało prawdopodobnie z końcem XVIII wieku, po upadku konfederacji barskiej. Jej przywódcy znaleźli schronienie w należącym wówczas do Węgier Preszowie, który stał się siedzibą konfederackiej władzy.

Jednak polsko-węgierskie związki są oczywiście znacznie starsze. Dynastyczne małżeństwa pomiędzy polskimi władcami i węgierskimi księżniczkami zdarzały się już na przełomie wieków X i XI, ale ich szczegóły nierzadko giną w mrokach historii. Natomiast o węgierskim pochodzeniu królowej Jadwigi Andegaweńskiej czy Stefana Batorego wiedzą wszyscy.

Relacje pomiędzy naszymi krajami przez wieki budowali również – i to z dużym powodzeniem i obopólnymi korzyściami – kupcy. Polacy na Węgry wozili najczęściej płótno i śledzie, a z Węgier przywożono oczywiście węgryna. Nazwę tę nadawano wyśmienitym węgierskim trunkom, które były tak kosztowne, że często fałszowano je dla zysku.

Węgiersko-krakowskie relacje przynosiły różne zwroty akcji. Nie zawsze było kolorowo. W 1376 roku doszło w naszym mieście do dramatycznego wydarzenia - rzezi Węgrów. Przez błahę spory doszło wówczas do zbrojnych utarczek, które skończyły się śmiercią prawie 100 Madziarów.

Znanym madziarskim punktem na średniowiecznej mapie naszego miasta była zlokalizowana przy ul. Brackiej Bursa Węgierska. Miejsce istotne, bowiem Węgrzy stanowili wówczas około jednej czwartej wszystkich krakowskich żaków. Niestety nie byli oni zawsze wzorem żakowskich cnót, a ich Bursa nie cieszyła się najlepszą sławą. Rektor uniwersytetu zdecydował nawet, żeby Bursę zamykać każdego roku 28 grudnia. Decyzja była wynikiem niezbyt sympatycznego zwyczaju, który nakazywał węgierskim żakom dotkliwie bić każdego, kto do Bursy tego dnia wszedł. Ponoć była to próba uczczenia Dnia Świętych Młodzianków obchodzonego z końcem grudnia właśnie. Władz uczelni widocznie nie przekonało jednak takie „pobożne” wytłumaczenie.

O dalszych dziejach polsko-węgierskich sympatii napisano całe tomy. Jednym z jej nieodległych w czasie, lecz do dziś budzących pozytywne emocje rozdziałów była pomoc udzielona przez polskich krwiodawców ofiarom powstania, które wybuchło na Węgrzech w 1956 roku. Ten polski zryw w ubiegłym roku uczcił Konsulat Generalny Węgier w Krakowie [specjalną akcją krwiodawstwa](#).

Zresztą mniej typowych dowodów na polsko-węgierskie sympatie nie brakuje. Miłośnikom cięższych muzycznych brzmień polecamy na przykład utwór „Lengyel, Magyar – Polak, Węgier”, którą węgierski



**Magiczny
Kraków**

zespół Hungarica nagrał z Andrzejem Nowakiem, gitarzystą zespołów TSA i Złe psy:

My dzisiaj szczególnie ciepło pomyślimy o węgierskich partnerach Krakowa: stołecznym Budapeszcie i mniejszym, ale niezwykle urokliwym Peczu. Więcej o łączących nasze miasto więzach i projektach, które udało nam się zrealizować dowiedziecie się klikając tu: [Budapeszt](#) i tu: [Pecz](#).